

*Boskie dziewczyny*



PIĘKNA  
AFRODYTA



PRZECZYTAJ INNE KSIĄŻKI  
Z SERII BOSKIE DZIEWCZYNY

TOM 4 *Waleczna Artemis*



# Boskie dziewczyny

PIĘKNA  
AFRODYTA

JOAN HOLUB & SUZANNE WILLIAMS



Książka ta opowiada fikcyjną historię.  
Jakiegolwiek odniesienia do wydarzeń historycznych,  
prawdziwych postaci lub miejsc użyte są w celu rozwinięcia fabuły.  
Inne imiona, postaci, miejsca i wydarzenia  
są produktem wyobraźni auterek, i jakiegolwiek podobieństwo  
do prawdziwych zdarzeń, miejsc i osób żyjących  
lub umarłych jest całkowicie przypadkowe.



ALADDIN

An imprint of Simon & Schuster Children's Publishing Division  
1230 Avenue of the Americas, New York, NY 10020

First Aladdin paperback edition April 2010

Text copyright © 2010 by Joan Holub & Suzanne Williams

All rights reserved, including the right of reproduction  
in whole or in part in any form.

ALADDIN is a trademark of Simon & Schuster, Inc., and related logo  
is a registered trademark of Simon & Schuster, Inc.

Designed by Karin Paprocki

The text of this book was set in Baskerville Handcut Regular.

przekład: Emilia Skowrońska  
redakcja i korekta: Agnieszka Sabak  
korekta techniczna: Basia Borowska  
skład: Positive Studio

Copyright for this edition © 2022 by Wydawnictwo Tandum

Wydanie I

ISBN: 978-83-8271-537-8

EAN: 9788382715378

ISBN e-book: 978-83-8271-538-5

Druk: Totem

*Dla Emily Lawrence, bogini redakcji*

*J. H. i S. W.*

## SPIS TREŚCI

1.	<i>Kłopoty z chłopakami</i>	9
2.	<i>Metamorfoza</i>	26
3.	<i>Czas na imprezę</i>	43
4.	<i>Hippomenes</i>	60
5.	<i>Zakupy</i>	74
6.	<i>Plotka</i>	94
7.	<i>Gaj oliwny</i>	110
8.	<i>Kłótnia</i>	125
9.	<i>Wyścig</i>	137
10.	<i>Idéalnie dopasowani</i>	151
11.	<i>Czerwone róże</i>	160



# I

## *Kłopoty z chłopakami*

**A**frodyta usiadła na swoim miejscu w klasie pana Cyklopa w momencie, gdy zabrzmiał dzwonek sygnalizujący początek kolejnego dnia w Akademii Olimpijskiej. Zaraz miała zacząć się lekcja herosologii. Boska dziewczyna zaciesała za uszy swoje złote włosy, w które wplotła różowe wstążki, i miała świadomość, że obserwuje ją każdy młody bóg. Z nadzieją, że w porannym pośpiechu nie pobrudziła sobie zębów szminką,



uniosła podbródek i uśmiechnęła się do jednego z nich. Ponieważ był centaurem, a więc po części koniem, stał z tyłu sali; z czterema nogami bardzo trudno byłoby mu usiąść na krześle. Zachwycony faktem, że Afrodyta zwróciła na niego uwagę i spojrzała błyszczącymi niebieskimi oczami, oblał się rumieńcem i odwrócił wzrok.

Afrodyta zerknęła na siedzącą nieopodal Atenę i spróbowała zwrócić na siebie jej uwagę. Przez cały tydzień rozmawiali na lekcjach o śmiertelnych pannach i młodzieńcach. Chciała zapytać, czy Atena słyszała intrygujące plotki o pannie na Ziemi potrafiącej biegać tak szybko jak wiatr, szybciej niż jakikolwiek młodzieniec, a nawet zwierzę. Ale przyjaciółka jak zwykle siedziała z nosem w zwoju. Zanim Afrodyta zdążyła ją zawołać, Meduza, która zajęła miejsce bezpośrednio za Ateną, wychyliła się z ławki.

Zamiast włosów na jej głowie wiły się syczące zielone węże. Wysuwały i chowały języki, gdy Meduza dźgnęła Afrodytę jednym ze swych zielonych paznokci.

– Prawie się spóźniłaś – warknęła. – Jakieś problemy, Bąbelku? – Meduza i jej straszne siostry, Steno i Euriale, nigdy nie przegapiły okazji, by użyć tego okropnego przezwiska i naśmiewać się z pochodzenia Afrodyty, która zrodziła się z morskiej piany.

– Nie – mruknęła Afrodyta. Nie miała zamiaru przyznać, że zasnęła. To tylko dałoby Meduzie kolejny powód do drwin. I pewnie do żartów, że Afrodyta potrzebuje dużo snu dla urody. Na szczęście zanim jej wężowata, zielona koleżanka zdążyła powiedzieć coś więcej, pan Cyklop skończył rozmawiać z jakimś uczniem i wstał. Gdy zaczął rozglądać się po sali swoim jedynym, ale za to ogromnym okiem, wszyscy zamilkli.



Afrodyta myślała, czego będą się uczyć tego dnia. Poprzednio nauczyciel zapytał, jakiego rodzaju pomocy bogowie powinni udzielać śmiertelnikom, których darzą sympatią. Afrodyta, lubiąca pomagać zakochanym, miała nadzieję, że uda im się o tym porozmawiać, ale inni uczniowie natychmiast skierowali dyskusję w stronę broni i wojny – tematów, którymi nigdy się nie interesowała.

Sięgnęła do torby, wyciągnęła różowy papirusowy notes i swoim ulubionym czerwonym piórem zaczęła rysować na okładce małe serduszka. Pan Cyklop odchrząknął.

– Chciałbym, żebyście dzisiaj zastanowili się nad następującą kwestią – powiedział. – Czy śmiertelne panny zawsze muszą wychodzić za mąż?

Zaskoczona Afrodyta upuściła pióro i wyprostowała się. Jakże to było ciekawe pytanie!

Chciałabym zobaczyć, jak młodzi bogowie znowu próbują skierować temat na broń i wojnę – pomyślała i podniosła rękę.

– Tak, Afrodyto? – powiedział pan Cyklop.

– Nie chciałabym, aby jakakolwiek młoda kobieta pozostała niezamężna – zaczęła. – Każdy powinien mieć szansę na miłość.

– Ale jeśli jakaś panna woli być sama? – zapytała Atena. – Jeśli ma inne zainteresowania, na przykład podróżowanie po świecie, albo chce zostać najlepszą uczoną, albo... albo wynalazczynią?

Afrodyta uśmiechnęła się do niej. Biedna Atena. Tak naprawdę to nigdy nie miała chłopaka. Ale kiedy przeżyje swoją pierwszą miłość, spojrzysz na to wszystko inaczej.

– Jeśli panna tak się czuje, to pewnie tylko dlatego,



że nie trafiła jeszcze na odpowiedniego młodzieńca – odparła uprzejmie.

– Ale nie wszyscy młodzieńcy się żenią – zauważyła Atena. – Dlaczego więc wszystkie kobiety miałyby wychodzić za mąż?

Posejdon machnął swoim trójzębem. Jak zawsze kapała z niego woda, która pod krzesłem utworzyła już kałużę.

– To dlatego, że wielu mężczyzn woli wieść życie wojownika – oświadczył.

– Racja! – krzyknął inny młody bóg. – Wojna jest ważniejsza od małżeństwa.

Afrodyta przewróciła oczami.

– Och, doprawdy? A jak myślicie, co bardziej przyczynia się do przetrwania rasy ludzkiej?

Pan Cyklop uśmiechnął się do niej.

– Słuszna uwaga.

I właśnie wtedy usłyszeli głośnie chrząknięcia, a następnie grzmiący i donośny głos dyrektora Zeusa.

– Uwaga, młodzi bogowie i boginie! – Wszyscy, łącznie z panem Cyklopem, odruchowo zasłonili sobie uszy. – Za dziesięć minut rozpoczyna się specjalny apel na temat bezpieczeństwa na rydwanach. Prosimy o udanie się do auli.

Pan Cyklop zrobił niezadowoloną minę i mruknął coś na temat nieuzasadnionych przerw w lekcjach. Potem jednak westchnął i powiedział:

– No dobrze. Ustawcie się przy drzwiach.

Normalnie Afrodyta ucieszyłaby się z możliwości urwania się z zajęć, dzisiaj jednak było inaczej. Przecież rozpoczęli tak ciekawą dyskusję! Poza tym apel na





temat bezpieczeństwa na rydwanach powtarzał się co roku i był strasznie nudny. Wszyscy bogowie wiedzieli, że wchodzenie w zakręt może sprawić, że rydwan się przewróci! No raczej. Albo że nie powinno się nigdy lecieć prosto w stronę słońca...

Po apelu, który Zeus dla odmiany ożywił prawdziwym pokazem rydwanów wyścigowych, nadszedł czas na lunch. Afrodyta była strasznie głodna. Kiedy na stołówce stała w kolejce z Ateną i ich dwiema najlepszymi przyjaciółkami, ciemnowłosą Artemidą i bladą Persefoną, w jej żołądku zaczęło burczeć jak w wulkanie, który zaraz wybuchnie.

Przyjaciółki roześmiały się.

– Ktoś tu jest głodny – powiedziała Artemida.

Afrodyta oblala się rumieńcem.

– Tak, i to bardzo. – Nie powiedziała tego głośno,



ale biorąc pod uwagę reakcję, jaką wywołały jej słowa, równie dobrze mogła to wykrzyknąć. Kilkunastu bogów stojących w kolejce przed nią natychmiast odwróciło się na dźwięk jej głosu i zapragnęło zwrócić na siebie uwagę.

– Afrodyto, możesz zająć moje miejsce! – krzyknął Posejdon, który stał dziesięć osób dalej. Zrobił krok w jej stronę, woda z jego ubrania kapnęła na sandały innego boga.

Ares, który w opinii Afrodyty był najśladzszy w całej szkole, spojrzał na niego groźnie.

– Uważaj, gdzie kapiesz, Rybia Gębo! – Zaczął potrząsać najpierw jedną, potem drugą nogą, przyskając wokół wodą. Posejdon popatrzył na niego wściekle i kilka razy zamknął i otworzył usta jak ryba.

Ares zignorował go i zwrócił się w stronę Afrodyty.

